

Wojciech Śmielecki

Sygnatura notacji: **N0578**

Data urodzenia: **30.09.1954 r.**

Data nagrania: **03.06.2024 r.**

Miejsce nagrania: **Wzgórze Lecha, Gniezno, Polska**

Prowadząca/y rozmowę: **Artur Kłus**

Czas nagrania: **8 min**

Format nagrania: **video**

Język nagrania: **polski**



TRANSKRYPCJA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

[00:00:00 POCZĄTEK NAGRANIA]

Wojciech Śmielecki: Nazywam się Wojciech Śmielecki. Urodziłem się 70 lat temu, 30 września 1954 r. Jestem przewodnikiem, z zawodu nauczyciel, emeryt na całym szkolnictwie specjalnym, a obecnie jestem od 30 lat przewodnikiem po Szlaku Piastowskim. Oprawdam tu po Wzgórzu Lecha pielgrzymki. Za dwie godziny mam pielgrzymkę i bardzo się cieszę, że ten samochód papamobile dzisiaj tu jest przy katedrze, więc pielgrzymce pokażę ten historyczny samochód na oryginalnej ramie, jak się teraz tutaj mówi. Mój ojciec robił sławne zdjęcia, bibliotekarz z zawodu. W 1945 r., kiedy Sowieci wkroczyli do Gniezna 21 stycznia w niedzielę, dwa dni później ustawili sobie dwa czołgi na rynku w Gnieźnie i strzelali do krzyży Katedry Gnieźnieńskiej. Zrobił unikatowe zdjęcia, obecnie te zdjęcia są Muzeum Historii Polski w Warszawie, będzie stała wystawa za dwa lata. Też dałem im w depozyt aparat, Weltyk [Welta] niemiecki, o bardzo dobrym świetle. Często robię też te wystawy, w 2010 r. te zdjęcia odnalazłem, ojciec tak schował, 3 lata po śmierci ojca, to jest rarytas na skalę kraju czy tam nawet Europy. Obecnie jestem na emeryturze, jestem filatelistą, często robię wystawy. W zeszłym roku zrobiłem wystawę „Zbrodnie sowieckie na narodzie polskim”, filatelistyczną, o tej zbrodni NKWD, 1937 r., przez żołnierzy AK, żołnierzy pomordowanych przez Sowietów, zbrodnia katyńska, żołnierze wyklęci. Też robię wystawę na temat powstań narodowych – styczniowego, listopadowego. W zeszłym roku była rocznica styczniowego, a za dwa tygodnie pod Gnieznem robię w bibliotece w Łubowie, w Domu Kultury, 190. rocznica wydania „Pana Tadeusza” z oryginalnym drugim tomem. I wszystkie znaczki o Mickiewiczu, czy o „Panu Tadeuszu”, które wyszły, przedstawiam na tej wystawie. Wybór Jana Pawła II pamiętam, jak wchodziłem do akademika w Poznaniu, bo studio wałem w Poznaniu. W październiku koleżanka mówi: „Wojtek, nasz Karol Wojtyła został Ojcem Świętym”. I tak się na schodach akademika dowiedziałem, że Ojciec Święty tego 16 października został wybrany. Tak, dobrze mówię? 16 października został wybrany na Ojca Świętego. Gniezno pamiętam w 1979 r., przybył tutaj 2 czerwca do Gniezna, wyjeżdżał 4 czerwca, 3 dni był w Gnieźnie. I pamiętam, jak wyjeżdżał z Gniezna, rano około godziny pomiędzy 8:00 a 9:00 to tu przed Pałacem Prymasowskim

może było 60 osób. Bardzo mało. Był kardynał prymas Wyszyński, proboszcz Reiter był wtedy jeszcze. Tu było bardzo mało osób, bo też komuniści zrobili, że będzie dużo ludzi, że tego... Przed przyjazdem Ojca Świętego były takie ogłoszenia, że mogą straszyć ludzi, nie przyjeżdżajcie i zdjęcia jakichś tam zabezpieczeń. No takich zrobili niestety, pamiętam, wtedy miałem 25 lat. Stałem tutaj w tym miejscu, gdzie siedzę, stałem pod tym drzewem i robiłem zdjęcia, zrobiłem dwa filmy zdjęć. Oczywiście jeszcze Nikonów nie było, teraz mam dobra Nikon, robiłem to Zenitem, produkcji radzieckiej, ale jakoś zdjęcia wyszły, ponad 60 zdjęć zrobiłem z tego pobytu, pielgrzymki Ojca Świętego u grobu Świętego Wojciecha, mojego patrona. To jest zdjęcie, jak Ojciec Święty w „Papamobile” dojeżdża ulicą Łaskiego na wzgórze Lecha. Następne zdjęcie przed Pałacem Biskupim. Jeszcze było „Ufam Tobie”, transparenty były. Już Ojciec Święty w „Papamobile”. Następne zdjęcie – ołtarz. Za pomnikiem obecnego Bolesława Chrobrego, bo tego pomnika jeszcze nie było, więc ołtarz był w dobrym tle. Tu jeszcze jest taki napis: „Pamiętaj Ojciec swe czeskie dzieci”. Ojciec Święty ustosunkował się do tego napisu pielgrzymów z Czech. Wiadomo, że tam był komunizm. Ja pamiętam, jak z bratem jeździliśmy do Czech zwiedzać zabytki, związane z moim patronem, świętym Wojciechem. Jak się wchodziło do kościoła, to stał jakiś tam czeski ubek i patrzył: „A to Polacy, to wchodźcie”. A tak normalny Czech nie mógł wejść do kościoła się pomodlić. To takie czasy w Czechach były. I dlatego zwróciłem uwagę właśnie na ten transparent: „Ojciec Święty, pamiętaj czeskie dzieci”. Tutaj mamy budynek obok Pałacu Prymasowskiego, jeszcze był taki taras widokowy. Jeszcze tego budynku kurii nie było, bo pobudowany był w 1985 r. I pamiętam dokładnie, reporterzy, i zwróciłem uwagę, że jeden z reporterów miał Radio Wolna Europa, skrót. I pamiętam właśnie, że też byli z Radia Wolnej Europy. Tu dokładnie widać na tym zdjęciu. Tu właśnie jest to drzewo. Tu jest to drzewo, pod którym tutaj mamy, to jest namiot IPN-u, co dzisiaj jest. Pod tym drzewem stałem i robiłem zdjęcia. I to właśnie zdjęcie Ojca Świętego, „Papamobile”... Udało mi się przybliżyć, jakoś przedostać przed ten tłum i z dobrej strony zrobić właśnie to zdjęcie Ojca Świętego na „Papamobile” dojeżdża na wzgórze Lecha.

Artur Kłus: Jak pan wspomina właśnie tę mszę, te trzy dni, o których pan wspominał? Jakie to było Gniezno?

Wojciech Śmielecki: Gniezno było umajone flagami biało-żółtymi czy kościelnymi. W oknach paliły się, bo ja mieszkałem na rynku, to były światła, żarówki się świeciły, na balkonie były krzyże. Każdy dom był bardzo umajony. Jak jechał „Papamobile” rzucali kwiaty, przed „Papamobile”. Później było spotkanie z młodzieżą, tu z balkonu właśnie, z balkonu mówił Ojciec Święty do młodzieży w 1979 r. Pamiętam jeszcze później, tak długo były te uroczystości, tutaj po niesporach z Ojcem Świętym, że już starsi mieszkańcy Gniezna byli zawiedzeni, bo miał jechać „Papamobile” wokół Starówki. Już nie jechał, tylko jechał chyba na kolację, pamiętam, do seminarium i byli trochę zawiedzeni, no bo dość długo to się przeciągnęło, te uroczystości właśnie z Ojcem Świętym. Ja też 5 lat temu wydałem kartkę pocztową i znaczek personifikowany. W tym roku też miałem wydać, ale mówiłem, że będzie tu wystawa IPN-u w Warszawie i te „Papamobile”, to już nie wydałem. Powiększona kartka pocztowa. „Papamobile”, na znaczku m.in. Ojciec Święty w „Papamobile”, św. Wojciech i Katedra Gnieźnieńska. Datownik okolicznościowy, cytata z homilii Ojca Świętego. I wysłałem to do starostwa, bo pieczęć starostwa jest, bo jest na ulicy Jana Pawła II, więc wszystko zgadza się z Ojcem Świętym.

Artur Kłus: Proszę jeszcze opowiedzieć o ludziach, o pielgrzymach, jak pan wspomina Polaków z tamtego okresu?

Wojciech Śmielecki: A wspomagali, jak ktoś miał picie, ktoś nie miał, to częstowali, wspomagali. To była zupełnie inna postawa. Było czuć tę wolność, że Ojciec Święty daje nam tę wolność. To było czuć. No wtedy miałem 25 lat.